

Empatia jest w dzisiejszych czasach towarem na miarę złota. Do niedawna nawet nie przypuszczałam, że ludzie tak bardzo pozbawieni są tej zdolności odczuwania tego, co czują inni. Oczywiście nie do końca, ale jeśli dana osoba nie należy do naszej rodziny, nie jest naszym przyjacielem albo nie spędziliśmy z nią 10 lat w dobrych stosunkach to, mówiąc trywialnie, mamy ją w dupie.

Chyba nie trzeba być Einsteinem żeby się domyślić dlaczego takie wnioski wysunęłam akurat teraz. Nie będę się z nikim spierać czy trzydniowa żałoba narodowa po rozbiciu się samolotu w Mirosławcu była potrzebna, ale reakcja na nią była dla mnie prawdziwym szokiem. No bo jeśli trzy czwarte Polaków przez trzy dni nie potrafi usiedzieć z tyłkiem spokojnie, bez zbędnego dewastowania swojej wątroby, to coś tu jest chyba nie tak.

Wszystko zaczęło się kiedy weszłam na stronę www.tvn24.pl i pooglądałam sobie komentarze pod wątkiem ustanowienia żałoby narodowej. Pierwszy komentarz który przeczytałam brzmiał mniej więcej tak: Sorry, ale nie wiem dlaczego śmierć dwudziestu ludzi, których w życiu na oczy nie widziałem, ma zmieniać moje plany. Ja w to nie wchodzę. Następny mówił o permanentnej żałobie narodowej z powodu wielu osób ginących na drogach każdego dnia. Ogólnie wszystkie były bardzo podobne, a gdy ktoś napisał coś odwrotnego, to pojechali po nim jak po burej suce, bo oczywiście nie można być kulturalnym jeśli chodzi o komentowanie komentarzy. Przecież Polacy to nie "caritas współczucia psychicznego". Co ich wszystkich obchodzi tak tragedia. Umarli w katastrofie? No tak, trudno, ale pozwólcie mi iść dziś na tą odjazdową imprezę, gdzie będę mógł się schlać jak świnia z moimi kumplami. To wszystko napawa mnie obrzydzeniem. I naprawdę nie każe nikomu latać na msze za poległych, wypłakiwać tonę łez w chusteczki, czy jechać do Mirosławca ze zniczami i kwiatkami, ale żeby tak oponować przeciw żałobie? Bo dzień bez flaszki to dzień stracony? Bo nie można wytrzymać 72 h bez skakania, chłania i obrzucania się mięsem na imprezach masowych? TO jest przykre. Czy ktoś pomyślał jak czują się rodziny tych ludzi? Ich przyjaciele, koledzy? Nie, ponieważ to nie jest istotne. Najgorsze jest to, że przecież to mógł być każdy. To mógł być zwyczajny pasażerski samolot na którego pokładzie znajdowałbyś się TY. Billy Pilgrim w Vonnegut'owskiej Rzeźni numer pięć zadał pytanie dlaczego właśnie on. Odpowiedź brzmiała a dlaczego nie. Dopóki jakaś tragedia nie dotknie kogoś, albo jego otoczenia, bezpośrednio nie przejmuję się on innymi absolutnie. W końcu to nie jego brocha, prawda?

Ta znieczulica społeczna jest naprawdę dobijająca, bo w końcu dojdzie do tego, że któregoś dnia będziemy leżeć zemdleni na ulicy, a nikt nam nie pomoże...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

luminka, dodano 29.01.2008 10:36

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.